

Dr hab. Wiesław Tadeusz Popławski, prof. PB

Wydział Zarządzania,

Politechnika Białostocka

Recenzja pracy doktorskiej mgra Krzysztofa Jamroży
pt. „*Funkcjonowanie organizacji pożytku publicznego w społeczeństwie obywatelskim na*
***przykładzie woj. podkarpackiego*”**
pod kierunkiem
ks. dr. hab. Witolda Jedynaka, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego
oraz promotora pomocniczego dr Magdaleny Pokrzywa

Praca mgra Krzysztofa Jamrożego dotyczy ważnych dla społeczeństwa obywatelskiego kwestii budowania kapitału społecznego na bazie organizacji pożytku publicznego w społeczności regionalnej na przykładzie woj. podkarpackiego. Można ogólnie stwierdzić za Alexisem de Tocqueville, że im większa liczba i różnorodność takich organizacji, tym lepsza jakość demokracji, zwłaszcza tej na poziomie lokalnym, albowiem potrzeby społeczne są lepiej zaspokajane a problemy – rozwiązywane. Autor postawił ważny problem już we wstępie. Interesuje go bowiem stan społeczeństwa obywatelskiego i jego kapitału społecznego w Polsce na przykładzie woj. podkarpackiego. Stawia też problem badawczy, czy organizacje NGO's posiadające status organizacji pożytku publicznego w woj. podkarpackim są tworzone dla wsparcia zwłaszcza społeczności lokalnej czy dla indywidualnych korzyści ich fundatorów. Ogólnie rzecz ujmując, czy sposób, w jaki organizacje pożytku publicznego funkcjonują wpływa na ich efektywność oraz na sposób realizacji ich celów statutowych, ważnych dla społeczeństwa regionu. Należy podkreślić, że temat wybrany przez autora dysertacji jest społecznie ważny a dla socjologa - wręcz fundamentalnie istotny. Problematyka kapitału społecznego, podnoszona przez klasyków jak August Comte i wspomniany A. de Tocqueville czy Ferdinand Tönnies (o którym autor dysertacji nie wspomina w tym kontekście), unowocześniona przez Roberta Putnama, Garry'ego Beckera, Jamesa Coleman, Francisa Fukuyamę, czy nawet Pierre Bourdieu, jest fundamentem współczesnej socjologii. Można nawet stwierdzić za R. Putnamem, że jest podstawą demokracji, opartej na tradycjach

mieszkańskich o formy *bridging and bonding social capital*. Autor słusznie wybrał jako jedną z wiodących pozycji, na których opiera swoją dysertację m.in. pracę Jerzego Bartkowskiego pt. „Tradycja i polityka”, która szerzej i na sposób bardziej historyczno-socjologiczny traktuje problematykę kształtowania się kapitału społecznego w regionach Polski. To praca, która porusza problem kształtowania polskich tradycji tworzenia kapitału społecznego w różnych regionach i nawet zaborach. Do dziś Wielkopolska jest bardziej zaawansowana w tym procesie, niż regiony byłego zaboru rosyjskiego. Potwierdzać to ma przeważnie większa liczba NGOs w zachodnich regionach Polski (pomorskie, dolnośląskie i lubuskie), aniżeli we wschodnich. Podkarpacie jest tu wyjątkiem, gdyż opiera się na małopolskich i galicyjskich tradycjach budowania demokracji od dołu, która są tu ciągle żywe (warto wspomnieć choćby działaczy chłopskich jak W. Witos czy M. Rataj oraz dziedzictwo uniwersytetów ludowych w okresie międzywojennym). Autor uwzględnia również ważne prace Sztompki, Mandesa i Trutkowskiego, Głińskiego, Leś nt. kapitału społecznego i NGOs oraz Kozyra-Kowalskiego, Szackiego z polskiej literatury przedmiotu dotyczące społeczeństwa obywatelskiego, by wymienić głównych autorów.

Dysertacja doktorska Krzysztofa Jamrożego składa się z 6 rozdziałów. Struktura podziału treści jest przemyślana i logiczna. Nie mam zastrzeżeń także do jej strony językowej, stylistycznej i graficznej. Wg mnie rozprawa doktorska jest nieco za długa, ale można to usprawiedliwić triangulacją źródeł pozyskiwania danych pierwotnych i wtórnych. Struktura treści 6 rozdziałów pracy została uporządkowanych według reguły - od teorii społeczeństwa obywatelskiego do praktyki organizacji pożytku publicznego w regionie Podkarpacia oraz według reguły - od ogółu do szczegółu, czyli od założeń teoretycznych do ich operacjonalizacji w postaci hipotez badawczych i wskaźników im przypisanych oraz narzędzi dotyczących samych badań i wniosków w procesie weryfikacji hipotez.

Poszczególne rozdziały są poprawnie skonstruowane i interesujące dla czytelnika. I tak - rozdział I zawiera teorie społeczeństwa obywatelskiego i kapitału społecznego, oparte na szerokiej literaturze przedmiotu. Traktuje on też o specyfice funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego w Polsce w kontekście organizacji publicznego pożytku i szerzej – sektora NGOs. W drugim rozdziale autor opisuje aspekty prawne i własnościowe dotyczące organizacji pożytku publicznego oraz partnerstwa lokalnego tych organizacji (jako części sfery non-profit) oraz problemy partycypacji społecznej, czyli działań donatorów, wolontariuszy i beneficjentów ich pomocy. Zawiera tu także opis form promocji i marketingu organizacji PP. Bardzo dobrym posunięciem było wprowadzenie podrozdziału 2.4.3 dotyczącego roli prywatnych przedsiębiorstw jako tzw. *stakeholders*, czyli interesariuszy wspierających

organizacje non profit. Bez nich niemożliwe byłoby partnerstwo w ramach wyzwań lokalnych. Obecny kontekst wojny Rosji z Ukrainą, w wyniku którego województwo podkarpackie stało się głównym miejscem przyjmowania uchodźców z Ukrainy ukazuje, jak to partnerstwo znakomicie funkcjonuje. Rola interesariuszy jest tu kluczowa, gdyż bez ich wsparcia niemożliwa byłaby nie tylko pomoc socjalna, a nawet jedynie utrzymanie ruchu tak wielkich mas ludzkich. Wizerunek Polski jako kraju przyjaznego dla uchodźców i wręcz fantastycznie zorganizowanego w tym względzie był budowany już od momentu ich powitania na polskiej ziemi i pierwszej pomocy, głównie w Przemyślu, właśnie na Podkarpaciu. Autor pracy nie mógł przewidzieć takiej sytuacji, ale w swojej pracy ukazał możliwości trzeciego sektora na Podkarpaciu i współpracy opp z interesariuszami oraz jednostkami samorządu terytorialnego w różnych kontekstach. W tym podrozdziale i w następnym (ss. 168-190) mówi on także o roli małych i średnich firm (MŚP) jako anonimowych darczyńców i interesariuszy III sektora. Porusza też bardzo istotną kwestię finansowania sektora NGOs. Autor dookreśla także znaczenie pojęcia partycypacji społecznej polskich organizacji non profit (s. 191 i dalsze).

Pozostałe 3 rozdziały są rozdziałami badawczymi. Wątki teoretyczne w roz. III dotyczą definicji narzędzi badawczych i wyboru próby oraz porównania z innymi badaniami np. Charyckiej i Gumkowskiej czy danymi GUSu Uzasadnił też wybór techniki CATI jako bardziej adekwatnej w stosunku do np. CAWI. Wypada się z nim zgodzić, że w ankietach internetowych byłoby o wiele trudniej niż w telefonicznych uzyskać pełne dane i należy się liczyć z brakiem odpowiedzi. Autor był na tyle rzetelny, że nawet wykonał badania pilotażowe do ankiet CATI. Ukazał korelacje i zależności pomiędzy zmiennym dzięki analizom statystycznym (test Chi-kwadrat i V Kramera). W swoich badaniach operuje pojęciami dotyczącymi całego sektora opp, oczekiwałbym analizy przez pryzmat poszczególnych rodzajów i typów opp ze względu na typ sfery ich działalności, mniej na kontekście geograficznym i lokalizacji danej opp. Należy uwzględnić jednak, że ogólny opis zakresu ich działalności w pracy istnieje (ss. 299-301 dysertacji). Warto byłoby też wyjaśnić, skąd taka różnica w sytuacji finansowej jednostek opp (średni różny przychód 677 000 zł rocznie) i resztą NGOs (168000 zł) i na co te, spore w końcu pieniądze, są przeznaczane.

Ankieta jest bardzo . szczegółowa a - jako narzędzie badawcze - dobrze skonstruowana oraz adekwatna do przedmiotu badania. Niezbyt wyrazista w kwestionariuszu badań CATI jest relacja pomiędzy NGOs i opp, gdyż odnosi się czasem wrażenie, że autor formułuje pytania tak, jakby sektor opp nie był częścią całego sektora NGOs. Brakuje analizy o wpływie przywództwa na działania OPP w poszczególnych typach i formach działalności. Doktorant przeanalizował strukturę wydatków opp na Podkarpaciu (na stronach 427-31) i słusznie

zauważył, że problemy finansowe (35% zadłużonych opp) stanowią poważne zagrożenie dla ich działalności. Przeważnie wynika to z braku współpracy z interesariuszami oraz - co dziwne - ze słabości relacji między funkcją komercyjną a misyjną w OPP (autor podkreśla rolę odpisu 1% i składek w opp, ale wskazuje na brak urozmaicenia sposobów pozyskiwania dochodów np. w postaci zbiorów publicznych). Uwrażliwia na to choćby Barbara Iwankiewicz-Rak w swoich publikacjach dotyczących marketingu organizacji niedochodowych. Typowym i ciekawym przykładem różnicowania źródeł dochodów jest choćby Monar, w którym wyleczeni narkomani prowadzą np. hodowlę trzody chlewnej, uzyskują środki z jej sprzedaży a zarobione pieniądze przeznaczają na „wyciąganie z nałogu” innych narkomanów. Jeżeli głównym problemem są czynsze, mały jest udział wkładów do projektów i trudno utrzymać personel płatny (głównie księgowość), to i działalność społecznie użyteczna oparta głównie na nieodpłatnej pracy wolontariatu jest często dość iluzoryczna lub „uśpiona”. Na to ważne, moim zdaniem, pytanie doktorant nie udziela jasnej odpowiedzi. Warto dodać, że przy działaniach np. w zakresie pomocy społecznej nie możemy pozostawić klientów z powodu braku środków z dnia na dzień. Wartością dodaną jest dokonanie analizy sprawozdań finansowych opp na Podkarpaciu. Socjolog powinien sięgać po takie istniejące w przestrzeni publicznej źródła.

Bardzo ważny dla konstrukcji pracy jest rozdział trzeci. W nim sformułowano problemy badawcze, cele badania sfery NGOs w woj. podkarpackim, dobrano do ich realizacji metody, hipotezy, zmienne i zoperacjonalizowano wskaźniki oraz określono sposób doboru próby do badań. W roku 2019 w liczącym ponad 2.5 mln ludności woj. podkarpackim występowało aż 583 opp. Wskazuje to na jeden z najwyższych stopni nasycenia tymi organizacjami w całej Polsce i sytuuje je na 4 miejscu w stosunku do liczby mieszkańców (np. na liczące 4.5 ml mieszkańców woj. śląskie przypada zaledwie 1.080 takich organizacji, ss. 252-3). Autor szeroko zakroił zwłaszcza badania CATI. Na podstawie doboru kwotowego uzyskał odpowiedzi od znaczącej próbki respondentów (368 kwestionariuszy, s.245), co oznacza, że przebadał większość opp w na Podkarpaciu. Autor stosuje metody triangulacji, czyli uzupełnia badania ilościowe indywidualnymi wywiadami pogłębionymi IDI (21 takich wywiadów na podstawie scenariusza) oraz analizą dokumentów urzędowych i danych statystycznych, w tym sprawozdań opp. Na podstawie analizy badanej populacji mgr K. Jamroży stwierdza, że województwo podkarpackie jest bardzo niejednorodne, gdyż „w pewnych częściach województwa występują znaczne skupiska opp, co może mieć odniesienie do teorii centrów i peryferii” (s. 249). Przez pryzmat tej teorii analizuje właśnie niejednorodność ich rozmieszczenia, co budzi pewne zastrzeżenia w związku z tym choćby, że np. mocno zaludnione są północne obszary województwa, podczas gdy południowe powiaty, sanocki czy

króśnieński są też dobrze reprezentowane pod względem liczby tych organizacji. Nie wszystkie centra woj. podkarpackiego mają dobre nasycenie organizacjami PP, jednak to nasycenie jest słabsze na peryferyjnych obszarach województwa, co wynika z analizy autora na podstawie badań. Z tym wnioskiem wypada się zgodzić. Recenzenta również ciekawi, dlaczego tak wyróżnia się na tle województwa powiat króśnieński, nawet w stosunku do Rzeszowa jako stolicy Podkarpacia.

Należy podkreślić, że zastosowanie przez autora pracy różnorodnych metod badawczych oddaje obraz rzeczywisty sposobów funkcjonowania tych organizacji w analizowanym województwie. W badaniach została zachowana oczywiście zasada reprezentatywności próby dla badanej populacji, opisywana choćby przez prof. A. Sułkę. Autor odwołuje się też do metodologii modnej obecnie teorii ugruntowanej K. Koneckiego.

Rozdziały IV i V dysertacji zostały skonstruowane w ten sposób, by ukazać wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania działalności i funkcjonowania opp w woj. podkarpackim. Konstrukcja ich jest dobrze przemyślana i spójna. Ukazuje ona całościowy i szczegółowy obraz działalności tego sektora na Podkarpaciu, ich liczebność, status i formy prawne (przeważnie stowarzyszenia, rzadziej – fundacje i inne), strukturę i style zarządzania, wpływ członków i wolontariuszy na uzyskanie statusu opp. Autor podkreśla słusznie duże wymagania w stosunku do liderów i zarządzających takimi organizacjami, beneficjentów, motywacje członków, lokalizacje i zakres terytorialny działalności, promocji i szerzej marketingu. Należy dodać, że z punktu widzenia typowej NGOs (w tym opp) otoczenie zwykle zawiera duże sfery niepewności (w sensie choćby J. Staniszkis) a nawet – jest burzliwe, czyli turbulentne. Wymaga to dużej zręczności od liderów, by zrealizować strategię przetrwania.

Ciekawy dla mnie jako recenzenta był roz.VI, który został poświęcony aspektom finansowym a głównie - sposobom finansowania OPP. Autor wykazał, że takim organizacjom trudno znaleźć stabilność finansową. Wskazuje na zagrożenia dla działalności opp związane z finansami. Większość opp ma sytuację finansową stabilną, ale ponad 1/3 boryka się z problemami finansowymi. Doktorant ukazuje też, że pośród organizacji pożytku publicznego występują także organizacje nieuczciwe, czyli organizacje „niepożytku społecznego i publicznego” oraz organizacje pasożytnicze. Słychać dość często w kraju takie słowo-wytrych - „projektoza”, czyli projekty robione nie dla zaspokojenia potrzeb społeczności, czy realizacji celów społecznie użytecznych, ale dla pożytku jedynie autorów projektu. Odwołajmy się do głównej hipotezy pracy, czyli ogólnie postawionego pytania, czy opp przypadkiem nie zaspokajają głównie potrzeb ich założycieli. Można zauważyć, że choć ta część organizacji opp stanowi margines, to wpływają na wizerunek filantropii i pomocy społecznej w Polsce

oraz na motywacje donatorów, co zwłaszcza dla tych organizacji jest kluczowe. Wniosek nasuwa się taki, że organizacje pożytku publicznego powinny być lepiej kontrolowane ze strony instytucji państwowych i samych interesariuszy, którzy powinni w sposób zrozumiały być informowani w sprawozdaniach przede wszystkim – czy ich pieniądze pożytkowane są na realizację celów statutowych i misyjnych. Podrozdział 6.3 kończący dysertację bardzo dokładnie ten problem przedstawia i - jak myślę – wnioski czytelnikowi tej pracy nasuwają się same, choć autor mógł się posunąć nieco dalej i sformułować nawet praktyczne rekomendacje, jak wykorzystać ten potencjał opp i w jakich domenach życia społecznego najbardziej. W roz. VI doktorant posiłkuje się także danymi wtórnymi i analizami stowarzyszenia KLON/JAWOR (w roz. 6.1 o finansowaniu działalności NGOs). Niepokojące są jego wnioski o swoistym „lenistwie” OPP w pozyskiwaniu środków z innych niż 1% oraz pasożytowaniu tych organizacji na donatorach. Wniosek nasuwa się taki, że lista OPP, dla których obywatel może podarować swój odpis z podatku powinna być w internecie podzielona na kategorie, uwzględniające ryzyko donatora, że jego środki nie zostaną właściwie spożytkowane (proponuję co najmniej 3 kategorie). Dodałbym w tym miejscu dygresję, że jeśli można wydobyć wnioski praktyczne i zastosować rekomendację na podstawie badań naukowych, to należy to zrobić, mimo że dysertacja doktorska nie jest raportem z badań. Wszak cytowany przez doktoranta klasyk A. Comte mawiał, że zadaniem nauk pozytywnych (i socjologii jako wiodącej pośród nich) jest „savoir, d'où prévoir, d'où agir”, czyli na bazie wiedzy, wyprowadzić należy przewidywanie, by potem - na podstawie planów – realizować działanie. Warto zwrócić uwagę, że większość danych jest sprzed roku 2019. Dane przytaczane przez doktoranta są zatem świeże, ale po okresie pandemii covid ujawniło się wiele nowych wyzwań i zagrożeń dla całego sektora III (np. związanych z wolontariatem, czy przejściem do świadczenia pracy zdalnej, organizacji wydarzeń, czyli tzw. „ewentów” na żywo itp.).

Bogactwo organizacji pożytku publicznego i szerzej – NGOs stanowi o sile demokracji lokalnej. Organizacje takie z zasady powinny stosować się do reguł pomocniczości, delegowania uprawnień ze strony państwa i samorządów JST na taki sektor oraz uzupełnienia, zwłaszcza jego roli socjalnej, przede wszystkim tam, gdzie te organizacje mogą wypełniać lepiej takie zadania. Autor słabiej akcentuje tę rolę opp (i w ogóle organizacji pozarządowych) w badaniach, co nie koresponduje z teorią społeczeństwa obywatelskiego, którą przedstawia w pierwszym rozdziale. Właściwie to nie zauważa w okresie po 2016 roku zwłaszcza aktywizacji roli państwa, czego skutkiem jest też wsparcie przez państwo funkcji JST, nie tylko jak było dotychczas przez EFS i fundusze europejskie. Przejście od roli liberalnego Państwa Stróża Nocnego do koncepcji konserwatywnego Państwa Opiekunczego, wspomagającego rodzinę

jako podstawową instytucję społeczną (o czym pisałem w kilku artykułach jako o „dryfowaniu” państwa liberalnego) stało się faktem. Skutkiem tego jest, według mnie, zasadnicza zmiana stosunku do III sektora, w tym do OPP. Państwo staje się bardziej aktywne, firmy państwowe zaś udzielają się jako mecenas kultury, sportu, czy wspomagając sferę socjalną. Autor bada stosunek liderów organizacji do przedstawicieli jednostek samorządu terytorialnego. Na stronach 328-331 opisano w pracy hipotezy badawcze, które dotyczą zaufania jako cechy kapitału społecznego. Niektóre z nich, np. hipoteza trzecia sformułowana tak, że „przedstawiciele OPP przyjmują postawę zaufania w stosunku do organizacji pozarządowych”, nie są do końca jasne, gdyż te organizacje są nieodłączną częścią NGOs i reprezentujących je aktorów, czyli członków stowarzyszeń, ich rodzin, wolontariuszy. Warto byłoby to wcześniej dokładniej wyjaśnić. Niemniej wnioski obalające hipotezy dotyczące braku zaufania przedstawicieli OPP do instytucji rządowych i do społeczności lokalnej są optymistyczne, biorąc pod uwagę również podstawy wobec jednostek samorządu terytorialnego JST. Świadczy to o współpracy na poziomie lokalnym, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach i gminach. Należy zaakcentować, że działalność takich organizacji bez partnerstwa z różnymi jednostkami rządowymi i samorządowymi dla realizacji projektów rozwiązujących problemy społeczności lokalnej byłaby trudna.

Należy docenić trud autora dysertacji, który przy dowodzeniu lub obalaniu hipotez zamieszcza wykresy uzyskane z badań ilościowych, pierwotnych i wtórnych, ale uzasadnia je często tezami i wypowiedziami z wywiadów IDI. To bardzo pogłębia interpretację wyników i czyni dla czytelnika bardziej interesującą. Nader często bowiem obecnie spotyka się interpretację wykresów, które ograniczają się do przytoczenia procentów w miejsce pogłębionych interpretacji. Badania IDI pełnią w pracy ważną rolę, gdyż ukazują problemy opp, motywacje liderów, wolontariatu, czy stanowią główne źródło wiedzy np. na temat innowacji społecznych w opp. Swoje badania porównuje też z badaniami innych autorów, o czym wspominam wcześniej.

Praca mgr. Krzysztofa Jamrożego daje – mimo drobnych zastrzeżeń recenzenta - pełny obraz OPP województwie podkarpackim, ich kapitału społecznego, relacji wewnątrz organizacji i z partnerami lokalnymi oraz JST i sektorem rządowym. Autor podjął się także zadania oceny na skali poziomu zaufania do opp w poszczególnych powiatach województwa. Perspektywa powiatowa jest dominująca w analizach autora, co uznaję za naturalne w przypadku województwa. Badania są szeroko zakrojone i różnorodne, o czym świadczy zarówno wykorzystanie źródeł statystycznych, jak i wykonanie aż 386 wywiadów typu CATI i aż 38 wywiadów pogłębionych IDI. Może niekiedy w pracy brakuje odniesienia do podobnych

regionów, przez co nie widać jak bogate jest funkcjonowanie organizacji pozarządowych, w tym opp, w woj. podkarpackim. Niektóre statystyki przytoczone w pracy dają ogólny obraz, niemniej wartością dodaną tej pracy byłyby badania porównawcze z innymi podobnymi województwami wschodniej Polski lub nawet zachodniej. W niektórych pozycjach socjologicznych na ten temat (np. w pracach prof. Ireny Machaj) mamy bowiem tezę, że znacząco większa liczba organizacji pozarządowych w województwach zachodniej Polski świadczy o wyższej jakości demokracji lokalnej w stosunku do województw Polski wschodniej. Niektóre dane zawarte w tej pracy podważają tę tezę, co do której miałem spore wątpliwości (np. woj. zachodniopomorskie ma jeden z najniższych wskaźników liczby NGOs w Polsce). Preferuję natomiast tezę, że nie potrzeba wielu organizacji, gdy problemy rozwiązuje rodzina czy tradycja, więzi społeczne i religijne lub zakorzenienie na danym terenie. Społeczności przesiedleńcze bowiem nie mają rozwiniętych, by tak rzec, naturalnych i tradycyjnych cech kapitału społecznego. Wniosek autora o przewadze kapitału spajającego (*bonding*, wg Putnama) nad pomostowym (*bridging*) po części to potwierdza (ss. 334-5).

Studium OPP zawarte w tej dysertacji pokazuje pośrednio jeszcze inną rzeczywistość. Województwo podkarpackie ma i dużą liczbę organizacji, i szeroki zakres działań, i znaczący kapitał kulturowy oraz społeczny, m. in. zaufania, odziedziczony po przodkach, zakorzeniony w rodzinie, religii i tradycji, nie tylko związany z ideą społeczeństwa obywatelskiego. Sektor organizacji niedochodowych (w tym opp) nie powinien także zastępować całkowicie państwa w wypełnianiu jego funkcji socjalnych, ale je uzupełniać w tych miejscach, w których państwo nie daje sobie rady i tam, gdzie państwo nie musi interweniować. Często bywa w społeczeństwach, które można nazwać za E. Durkheimem anomicznymi, że ani państwo, ani społeczeństwo, ani wspólnota nie funkcjonują dobrze. Autor rozprawy słabiej akcentuje tę specyfikę polskiego kapitału społecznego w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego, w tym rolę więzi rodzinnych i tradycji regionu. Dotyczy to zwłaszcza bardziej konserwatywnych społeczności województw wschodniej Polski. We wnioskach z badań warto podkreślić, że to *de facto* więzi rodzinne oparte na solidarności i zakorzenieniu decydują o powodzeniu i pożyteczności opp i NGOs oraz rozumieniu pojęcia kapitału społecznego organizacji. W społeczeństwach zachodnich te więzi są znacznie słabsze. Wyraźnie to uwidacznia obecna sytuacja uchodźców z Ukrainy, gdyż nasze państwo by sobie z tym napływem nie poradziło, gdyby nie ten specyficzny kapitał społeczny, otwierający dla nich domy polskich rodzin.

Rozprawa zawiera ponad 300 pozycji literatury (brak numeracji), nie licząc źródeł internetowych i aktów prawnych oraz 36 tabel i 51 wykresów. Autor zamieszcza także kwestionariusze ankiety CATI oraz wywiadu IDI, do których konstrukcji nie zgłaszam

zastrzeżeń, podobnie jak do ich interpretacji. Wyjątek stanowi słabsze uwypuklenie form działań opp w formułowaniu hipotez i ich weryfikacji na podstawie wskaźników. Takie działania, ich formy i specyfikę Autor jednak opisuje.

Wątpliwości, które „wyłuszczyłem” powyżej, nie wpływają na moją ogólnie bardzo pozytywną ocenę całości dysertacji. Przedmiotem recenzji jest szczegółowa ocena tego, czy rozprawa spełnia warunki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U z 2017 r., poz.1789, t.j.), w związku z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U z 2018 r., poz.1669; Dz. U z 2019 r., poz.39, 534; Dz. U z 2020 r., poz.695, 875, 1086; Dz. U z 2021 r., poz.1630, 2232). Wymogiem formalnym art. 13 ust. 1 w.w. ustawy jest to, aby rozprawa doktorska stanowiła oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a jednocześnie wykazywała ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w zakresie danej dyscypliny naukowej, prowadzącej do umiejętności prowadzenia pracy naukowej. Rozprawa doktorska mgra Krzysztofa Jamrożego spełnia te wymogi i świadczy o tym, że kandydat posiada ogólną wiedzę teoretyczną oraz w sposób oryginalny rozwiązał problem badawczy w dyscyplinie socjologii, co potwierdza umiejętność prowadzenia pracy naukowej. Niniejsza recenzja napisana została zgodnie z wymogami Ustawy. Recenzja została sporządzona również na podstawie prawnej, jaką stanowi Uchwała Rady Naukowej Kolegium Nauk Społecznych Uniwersytetu Rzeszowskiego w sprawie powołania komisji i wyznaczenia recenzentów.

Wiesław Tadeusz Popławski